

Recenzja tomiku „Głębiej”: - Janusz R. Kowalczyk

W harmonii przeciwieństw

Po co komu poezja, skoro można się bez niej doskonale obejść? Platon w jednym z ustępów swojego "Państwa" sugerował wręcz wygnanie poetów z granic republiki. W przeciwieństwie bowiem do filozofii, która w systemowy sposób zajmuje się poszukiwaniem i precyzowaniem klarownych definicji, poezja ze swoją metaforyczną nieoczywistością skazuje czytelnika na interpretacyjne domysły, przez co staje się rozsądnikiem zamętu.

Spór o to, czy obywatel ma samodzielnie myśleć i wyciągać wnioski na własną odpowiedzialność, czy też pokornie stosować się do reguł podsuwanych mu przez elity władzy (milczeć i nie podskakiwać), ma, jak widać, tradycję sięgającą tysiącleci. Pomysł greckiego filozofa, żeby pogonić poetów, dotyczył jednakże państwa idealnego, przeciw któremu żaden z poddanych knuć by nie zamierzał. Z tego też powodu – bo i gdzie pod słońcem można znaleźć takie miejsce? – koncepcję Platona należy uznać za utopijną, co poetom pozwala spać spokojnie.

Spokój nie leży jednak w naturze poezji, która tym mocniej do nas przemawia, im więcej w niej buntu wobec zastanej rzeczywistości. Ludzie uprawiający którąkolwiek z dziedzin sztuki z natury rzeczy nie mogą należeć do kategorii osób pokornych i uległych, co trafnie wyartykułował Zbigniew Herbert: "Płynię się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie". Twórczość faworyzowana przez gremia aktualnie rządzące ma dość ograniczony żywot, kończący się ze zmianą warty na wyższych piętrach władzy.

Michaił Bułhakow w "Mistrzu i Małgorzacie" przytacza słowa judejskiego arcykapłana Kajfasza zwrócone do prokuratora Poncjusza Piłata: "Nie pokój, a niepokój przyniósł nam do Jeruzalaim ten wichrzyciel, a ty, którego nazywają Jeźdźcem Złotej Włóczni, doskonale o tym wiesz". O wadze tych słów świadczy fakt, że cytowany fragment powieści został przez sowiecką cenzurę (obok wielu innych) usunięty z krajowych wydań. Wspominany "wichrzyciel", czyli zasądzony na śmierć Jezua Ha-Nocri, mógłby zatem patronować wszystkim twórcom zaświadczającym prawdzie.

Sposób, w jaki każdy z nich to czyni, zależy od wielu aspektów: czasu, miejsca, autorskiego usposobienia czy temperamentu. Wśród nich co jakiś czas przypomina o sobie Izabela Ptak, autorka kilku przemyślanych tomów poetyckich: "bardzo" (2005), "Ja Feniks" (2013), "Wyspy

Purpurowe" (2015). Kolejnym intrygującym zbiorkiem, zatytułowanym "Głębiej", potwierdza swój status poetki osobnej, usytuowanej poza wrzawą literackiego świata, z całym sztafażem jego publicznych manifestów bądź występów (mało kogo obchodzących).

Wiersze Izabeli Ptak nie zajmują się aktualiami, iskrzą za to liryczną przekorą. Język jej poezji – przybierając rozmaite formy: haiku, aforyzmu, fraszki, erotyku etc. – zadziwia sugestywną klarownością przy jednoczesnej pojemności interpretacyjnej. Można powiedzieć, że ta właśnie harmonia przeciwieństw trzyma na wodzy uwagę czytelnika.

Pod tym względem poetka zdaje się wcielać w życie postulat Awangardzistów Krakowskich, którzy w dwudziestoleciu międzywojennym rozpowszechniali hasło: "Minimum słów, maksimum treści". Trzeba przyznać, że nadal (coraz bardziej?) aktualne.

Aforystycznej zwięzłości poetka uczy się od mistrzów. We frazach: "Na krzaku dojrzewa głóg/ a myśli wciąż nieuczesane/ skaczą z kwiatka na kwiatek", kryje się jej cichy podziw dla Stanisława Jerzego Leca i jego zbioru maksym "Myśli nieuczesane". Z kolei Ramón Gómez de la Serna, hiszpański prekursor surrealizmu, swego czasu zauważył, że: "Gwizd pociągu służy do rozsiewania melancholii na polach". U Izabeli Ptak są natomiast "Mgły", które: "Snują się od drzewa do drzewa/ rozciągając melancholię/ ich naturą jest przesłaniać/ naszą – szukać nowych możliwości".

Można to odczytać jako autorskie przesłanie. Od tego w końcu mamy twórców, aby swoją sztuką wytyczali nowe horyzonty. I poezję Izabeli Ptak, wodzącą nas na pokuszenie konkretem kilku zręcznie dobranych słów, które zniemacka ujawniają drzemiącą w nich siłę skojarzeń.

Zapadasz się we mnie jak w sen
po drugiej stronie króliczej nory
czas mierzy się ruchem wstecznym
właśnie się dla ciebie urodziłam

Autorka z cyzelatorską precyzją posługuje się tu tropami literackimi, w których drzemią zaszyfrowane treści dzieciństwa. W nagłym olśnieniu rozpoznajemy motywy "Alicji w krainie czarów" i "Po drugiej stronie lustra" Lewisa Carrolla. W krótkim wierszu poetka zabiera nas w "cudowną podróż" do głębi dziecięcej jaźni.

Głębiej

Poza zwykłe
odczuwanie
poza zmysły
do źródła Jaźni

Powtarzającym się motywem obrazowania lirycznego Izabeli Ptak są pojęcia nawiązujące do lotu: "złoty pył ze skrzydeł" ważki, albo też "muśnięcie anioła". Jak również atrybuty zakotwiczenia: "na pograniczu/ dwóch światów/ ptaki budują gniazda", ale też: "Życie smakuje jak kromka chleba", w czym (w myśl tytułu filmu Kazimierza Kutza) można odczytać wyraźne nawiązanie autorki do jej małej ojczyzny, Śląska. Z niektórych wierszy przebłyskuje niekiedy autoironiczny humor (w nawiązaniu do własnego nazwiska): "Moim totemem są ptaki/ przylatują z jawy w sen/ i ze snu w jawę/ zostawiają pióra w prezencie/ na znak i w odpowiedzi".

Z podróży na południe Ameryki Północnej poetka przywozi poetyckie impresje, pogłębione refleksjami o dawnych imperiach świetności. Sic transit gloria mundi – tak przemija chwała świata. Oto bowiem:

Piramidy w słońcu
dawne ołtarze bogów
dzisiaj porośłe dżunglą
w ruinach imperium
na tronie iguana

W pełnym słońcu latynoskiego Południa bez zgorszenia odbiera się także "rytuały szamańskie/ pod okiem wszystkich świętych". Co kraj, to obyczaj.

Dlatego warto nie tracić z oczu własnych: "Wagę naszych/ ślubnych obrączek/ stanowią Miłość/ Wiara Nadzieja/ na to samo/ po drugiej stronie". Ważna deklaracja, autoryzowana powagą słów pióra Karola Wojtyły z jego dramatu "Przed sklepem jubilera". Co w związku dwojga ludzi nie wyklucza wzajemnego wzbogacenia przez poszanowanie własnej odrębności: "Jedność" – "Jak Jin i Jang/ tak my/ osobno razem". Po co poezja? Trudno o lepszą odpowiedź, niż proponowana przez Izabelę Ptak: "Poezja jest próbą/ uchwycenia piękna/ jakim jest życie".

Janusz R. Kowalczyk, wrzesień 2016